

Kuryer Poznański.

No. 293.

Redaktor odpowiedzialny:

Sroda, 22 grudnia 1875.

Eulogiusz Zakrzewski.

Rok IV

„Kuryer Poznański” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odnośnego portoryum. — Bluz redakcyjny przy ulicy Bydgoskiej No. 2. Ekspedycja przy placu Wilhelmowskim No. 8. Ajenosy Kuryera: w Krakowie J. Czach, księgarz; we Lwowie F. H. Ristler. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hausstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubee, Norymberdze, Pradze, Stuttgardsie, Wiedniu, Zurychu; Deubs & Comp. w Frankfurcie; H. Aloricht w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; Havas, Lafite, Bullier, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolatomowego 1 sgr. 6 fen., reklam 3 sgr., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

Od Administracji.

Nowy rok i kwartał

rozpoczyna się 1 stycznia 1876.

Przedpłata kwartalna wynosi:

w Poznaniu 7 marek 50 fen.,
na prowincyi 9 marek 15 fen.

Dla abonentów po zniżonej cenie i dla Kółek włościańskich wynosi przedpłata kwartalna 4 mar. 50 fen., która się przez wpłatę pocztową wprost do Administracji (a nie do Redakcji) najpóźniej do 27 bm. przesyła. Przy później nas dochodzącym abonamencie nie przyjmujemy obowiązku dostarczania zaległych numerów gdyż nakład stosownie do ilości abonentów poprzednio się oblicza.

Przy tém zawiadamiamy naszych abonentów, iż format pisma naszego, które od Nowego Roku drukować się będzie w Drukarni p. J. Leitgebra, Wilhelmowski plac 17, powiększonym będzie.

Administracja „Kuryera Pozn.”

POZNAŃ, 22 grudnia.

W kwestyi wschodniej donoszą pod dniem wczorajszym z Carogrodu, że Achmed Mukhtar-basza mianowany został naczelnym dowódcą wojsk tureckich w Hercegowinie i że znacznym transportem żywności i amunicji udał się do Kleka. Nowa ta zmiana dowództwa naczelnego potwierdza tylko ogólne zdanie, że położenie Porty otomańskiej prawdziwie jest rozpaczliwe i wszystko zapowiadać się zdaje, iż panowanie jej w Europie długotrwałym być nie może. Ostatni ferman Wysokiej Porty, tak szczodry w obietnicach, wywołał tylko lekceważenie w prasie europejskiej, znającej z doświadczenia, ile na podobne, groźnym położeniem wymuszone przyrzeczenia liczyć można. Wprawdzie niustająca rada najwyższa, mająca czuć nad przeprowadzeniem zapowiedzianych w sułtańskim fermanie reform, ukonstytuowała się pod przewodnictwem Wielkiego Wezyra i przyjęła nazwę „rady wykonawczej” — ale czyż już samo ukonstytuowanie się daje gwarancję, że reformy te w życie wprowadzone zostaną? Do rady wykonawczej należą wszyscy ministrowie i wielu członków chrześcijańskiej i muzułmańskiej ludności, pomiędzy tymi dawniejszy turecki ambasador w Paryżu Ali-basza. Chodzi tylko o to, czy Turcja znajdzie w prowincjach swych odpowiednie organa, którychby korzystnie do przeprowadzenia swych planów użyć mogła.

Senat rumuński i przyjął ułożony jako odpowiedź na mowę od tronu adres, 36 głosami przeciw czterem i wręczył go księciu. Ustęp, na wniosek wiceprezydenta Konstantyna Bożianu nieco zmieniony i tylko 24 głosami przeciw 18 przyjęty, brzmi w dosłownym przekładzie: „Wobec wypadków odgrywających się z drugiej strony Dunaju, pragnie lud stanowczo zachować neutralne swe stanowisko, prowadzić dalej w pokoju dzieło organizacji wewnętrznej i udoskonalić swe środki

obronne. Senat jest przekonany, że W. Książęca Wysokość starać się będzie pod każdym względem o utrzymanie tego stanowiska, najlepiej interesom państwa rumuńskiego odpowiadającego.” W odpowiedzi, daną deputacyi, wyraził książę Karól zadowolone swoje ze zgody, jaka pomiędzy polityką rządu a zapatrywaniami senatu panuje i oświadczył, że i jego najszlachetniejszym życzeniem jest wzmocnienie i utwierdzenie organizacji wewnętrznej pod opieką i osłoną mocarstw gwarantujących.

Z Aten smutna dochodzi nas wiadomość, że rząd grecki odrzucił jednostronne obsadzenie stolicy arcybiskupiej w Atenach przez Stołecę świętą. Nie wiemy jednakże, jak pogodzić wiadomość tę z depeszą z włoskich pochodzącą źródła, jakoby Ojciec św. za radą Kardynała Antoniego wystósował do króla greckiego własnoręczne pismo, w którym mu dziękuje za to, że mu wolno mianować rzymsko-katolickiego Biskupa w Atenach i wyraża nadzieję, że triumf Kościoła świętego nie będzie zniweczonym groźbami greckiej ludności. Spodziewać się należy, iż w sprawie tej niebawem dokładniejsze nadejdą wiadomości.

Rozporządzenie Naczelnego prezesa, skazujące JW. ks. Biskupa Janiszewskiego na bannicy z W. Ks. Poznańskiego, prowincyi Śląskiej, z obwodów rejencyjnych Królewieckiego, Gdańskiego, Kwidzińskiego i Frankfurckiego nad Odrą aż do prawomocnego ukończenia sądowego śledztwa przeciw niemu wytoczonego, cofnięte teraz zostało reskryptem Naczelnego prezesa z 30 bm. JW. ks. Biskup ma jeszcze do odsiedzenia w więzieniu 6 miesięcy za administrowanie Sakramentu Bierzmowania w archidiecezje tutejszej i uroczystość zesłoroczną św. Piotra i Pawła.

Zakaz języka polskiego na wiecach w Prusach Zachodnich.

Ciężki język polski w Księstwie naszym doznaje poniewierki. Wgnany ze szkoły, niekiedy z kościoła, ograniczony w stosunkach urzędowych, skazany jest po za obrębem ognisk domowych na wegetowanie a nieprzyjaciele jego żywią nadzieję, że im się z czasem uda wyprzeć go całkiem z tej części stariej polskiej Ojczyzny.

Próżne usiłowania! Jeżeli nacisk jest wielki i ciągły, obrona, choć często nie taka, jaką być powinna i nieodpowiadająca parciu, wystarcza, aby zasłonić tę drogą spuściznę naszą i aby udaremnić wszystkie zamachy i wszystkie knowania sprysiężonych przeciw nam żywiołów. Mamy przykład na Śląsku, że trzeba było wieków, aby skazić i to tylko częściowo piękną naszą mowę, i że jej nawet systematyczna a niustająca praca zagładzić nie zdołała.

Ale jeśli tu w Księstwie wielkich pod względem językowym doznajemy przykrości, jeżeli na każdym kroku przychodzi nam się

spotykać z boleścią i poniżeniem, cóż dopiero powiedzieć o innych prowincjach polskich, przyłączonych do pruskiej monarchii? U nas, choć roztępienie zapominają o uroczystych przyrzeczeniach, gwarantujących mowie polskiej szacunku obok mowy niemieckiej miejsc, chociaż usuwają na bok wydane w innych czasach, a dziś kulturowi niedogodne, względnie i sprawiedliwsze rozporządzenia władz wyższych, ostracyzm nie przemaga zawsze i wszędzie i nie jest uważanym za grzech, gdy Polacy obradują po polsku, piszą po polsku i po polsku w urzędzie odpowiadają. Tylko stracone dzieci kulturkampfu pozwalają sobie takich wybryków, jak ów urzędnik, co wieśniaka polskiego, wezwanego na termin a nie umiejącego po niemiecku, chciał w pierwszej niecierpliwości kazać zamknąć, aż dopóki się tego języka nie nauczy.

Ale inaczej dzieje się w Prusach Zachodnich i Śląsku. Tam gorliwi germanizatorowie nie pytają się o prawa przyrodzone, o natchnienia względności lub szlachetności, o wymagania wyższego rzędu, lecz żądają od ludzi, co żyją na odwiecznej ziemi polskiej, co po dziadach i pradziadach przyjęli mowę i obyczaj, by się pozbyli właściwości swoich i karki swoje co rychlej pod strychulec obcej cywilizacji poddali.

Nieraz już wspominaliśmy, jakich przeszkód doznają Górnoślązacy, ilekroć chcą publicznie korzystać z prawa przyrodzonego, jakie każdemu człowiekowi rodzinne jego słowo zabezpiecza; teraz znowu przychodzi nam wynurzyć wielkie zdziwienie i żalność wielką wobec tego, co zaszło dwukrotnie w Prusach Zachodnich.

Mimo poręczenia konstytucyi wiece, zwołane w Skurczu i w Nowej Cerkwi, zostały rozwiązane dla tego jedynie, że na nich obradować chciano po polsku.

Któż się na tych wiecach znajdował? Oto sami Polacy, których znaczna większość nie rozumie po niemiecku lub na pół tylko rozumie!

Czy ci Polacy nie są obywatelami państwa, płacącymi podatki, pociąganiymi do służby wojskowej, poddającymi się wszystkim prawom uciążliwym, wszystkim niedogodnym rozporządzeniom? Ponoszą ciężary, przyjmują ograniczenia a mieliby być pozbawieni wszelkiej korzyści tych instytucji, które w gruncie są częścią integralną społecznego systemu?

Przymus językowy wtedy dopiero byłby, jeżeli nieusprawiedliwiony, to wyłomaczony, gdyby prawo zasadnicze obejmowało wyraźnie potworny zakaz posługiwania się jakimkolwiek innym językiem, niżli język niemiecki, i dopóki takie więcej niż drakońskie obostrzenie

nie zostanie wyrzeczone jawnie i stanowczo, wszelkie zachcianki i wszelkie próby, aby obywateli polskiego pochodzenia pozbawić przyrodzonego ich prawa, uważać musimy za nadużycie i za wybrzydzenie samowoli niższych urzędników.

Prawda, ci panowie tłumaczą się, że skoro sami po polsku nie umieją, nie byłoby w stanie kontrolować obrad, w polskim języku prowadzonych. Ale czemuż przychodzą urzędników do kraju przeważnie polskiego, gdzie nie mogą zostać, wedle właściwego pojęcia i dobrego angielskiego wyrażenia, sługami publiczności, muszą koniecznie stać się przeciwnikami, jeżeli nie nieprzyjaciółmi ludu, wśród którego osiedli.

Spodziewamy się, że przewodniczący rozwiązanych wieców nie poprzestali na protestacyi i że udali się z zażaleniem do wyższej instancyi, gdzie mimo przemagających obecnie nieprzychylnych żywiołowi polskiemu prądów, niepodobna, aby ich postępowanie pochwalono.

Mamy wszelkie prawo spodziewać się i oczekiwać zadosyćuczynienia; jeżeli byś, czego przypuszczasz naprzyd nie chcemy, i we wyższych sferach przychylny się do zapatrywania tych, co tak lekceważą mowę polską i swoje względem obywateli państwa powinności, to wtenczas konieczną będzie rzeczą całą tę sprawę przed forum sejmowe, czy to w parlamencie, czy w izbach pruskich wytoczyć. Ci, co by tak śmiało zasady prawa naturalnego i prawa politycznego pogwałcili, musieliby się wtedy przynajmniej rumienić wobec opinii publicznej, która na wiele pozwala, dba przecież o pozory i nie rada surowych sądów w prasie zagranicznej, zwłaszcza angielskiej, wywoływać.

Nie ma kraju, w którymby więcej niż w Niemczech rozprawiano o tolerancji i na nietolerancję powstawano; owóż co chwila widzimy, co znaczy tolerancja niemiecka we wszystkich kierunkach życia społecznego.

Jakże może być inaczej, kiedy szwiniści niemieccy nie przestają od lat wielu zagrzawać do nienawiści przeciw wszystkim obcym żywiołom i zagładę ich zalecać? Im się zdaje, że skoro tylko posiadają siłę, mają prawo zgnieść i wyniszczyć to, co nie swojskie, i takie prawo, przez siebie utworzone, stawiają wyżej od prawa Bożego, od prawa natury i od praw politycznych. Roznamiętnili do tyła wszystkie sfery ludności własnej, że dzisiaj każda uczciwa względność dla Polaków, wszelkie uszanowanie dla tradycyi polskiej i obyczaju polskiego wydaje się tak nazwanym ludziom praktycznym — słabością. I stało się, żeśmy doszli do stosunków zgoła niechrześcijańskich.

Autor tego artykułu, znajdując się raz u wód nad Renem, rozmawiał po polsku w o-

Martwe Dusze.

Poemat

przez

Mikołaja Gogola.

(Ciąg dalszy. Zob. nr. 290.)

Rozdział XI.

Jednakże nic nie spełniło się tak, jak przewidywał Cziczikow. Najprzód obudził się znacznie później, niż sądził — to była pierwsza nieprzyjemność. Jak tylko wstał, posłał zaraz dowiedzieć się, czy bryczka zaprzężona i czy wszystko gotowe; ale donieśli mu, że bryczka nie była zaprzężona i że nic nie było gotowe. Rozgniewał się, zbierał się nawet sprawić frycołkę naszemu przyjacielowi Selifanowi i czekał tylko z niecierpliwością, jak się on ze swojej strony usprawi. Gdy Selifan przyszedł, pan jego miał przyjemność usłyszeć tę samą gadaninę, jaką każdy

pan słyszy od sług, gdy spieszenie musi wyjeżdżać:

— Ale Pawle Iwanowiczu, trzeba będzie konie podkuć.

— Ah ty lotrze! a przedtem dla czegoś tego nie mówił? Czy czasu nie było?

— Czas bo był... Ale i koło także, Pawle Iwanowiczu, trzeba będzie obrecz przyciągnąć, bo teraz droga to taka... wszędzie wyboje... Przym, jeżeli pozwolicie powiedzieć: przodek u bryczki cały się rozchlebotał, tak że i dwóch stacyi by nie przeszła.

— Szelmo ty, zawołał Cziczikow, podchodząc tak blisko do Selifana, że ten, bojąc się oberwać jakiego podarunku, cofnął się nazad. — Czyś ty zabć mnie chciał — co? zarznąć mnie — co? na gościncu obdrzeć mnie — co? Szelmo ty jeden, potworze morski! Trzy tygodnie siedziałeś na jednym miejscu — co? Choćbyś słówko bąknął, a teraz dopiero w ostatnim momencie wszystko się wali na czołwieka, gdy trzeba było tylko sięgnąć i jechać! Wszak ty o tém wszystkiem wiedziałeś — co? powiedz, wiedziałeś? odpowiadając, wiedziałeś — co?

— Wiedziałem, odpowiedział Selifan, spuszcza-
jąc głowę.

— Więc dla czegoś wcześniej nie mówi-
łeś — co?

Na to pytanie Selifan nic nie odpowiedział, a zwiesiwszy głowę, zdawał się sam do siebie mówić: „Jak to jednak trafnie się zdarzyło: wszak prawda, wiedziałem, a nie nie mówiłem!”

— A teraz rzaszaj czempyrdziej, zawołał kowala i żeby wszystko było gotowe we dwie godziny, a jakby nie było, to ja tobie, Selifan, sprawię... zegnę jak trzcinę i na węzeł zwiążę!

Bohater nasz bardzo był rozgniewany.

Selifan był się już obrócić, żeby pójść wypełnić rozkaz, ale wrócił się jeszcze i rzekł:

— Jeszcze jedno, proszę pana, konia tarantowatego, doprawdy, chociażby sprzedać, to prawdziwy gałgan, on taki koń, że nie daj Boże, tylko przeszkadza.

— Tak, teraz pójde, polecę na targ sprzedawać go!

— Jak Boga kocham, Pawle Iwanowiczu, on tylko na oko pokaźny, a na prawdę nic nie wart; takiego konia...

— Durniu ty jeden, jak zechcę to sprzedam; rady jeszcze będzie mi dawał! Zobaczę ja, jak ty mi zaraz nie przyprowadzisz kowala i za dwie

godziny nie będzie wszystko gotowe, to ci takie sprawię cigi, że sam siebie nie poznasz! Paszól! Selifan wyszedł.

Cziczikow zupełnie stracił humor, rzucił nawet na podłogę pałasz, który zawsze jeździł z nim dla wpojenia większego uszanowania i strachu, komu należy. Więcej jak kwadrans stracił na targowaniu się z kowalami, aż się nareszcie z nimi ugodził, gdyż kowale, jak zwykle, byli wielkie szelmy i przezuwając, że robota spieszna, nie cierpiąca zwłoki, zażądali jeszcze razy tyle jak była warta. Jak on ich nie namawiał, gniewał się, nazywał rozbójnikami, lotrami, wspominał coś nawet o sądzie ostatecznym, lecz nic ich wstrząsnąć nie mogło, nie tylko, że ani grosza nie ustąpił, ale jeszcze zamiast dwóch godzin, całe pół czwartej godziny zmierzli przy robocie. Przez cały ten czas, Cziczikow miał przyjemność doświadczać tych miłych chwil, znajomych każdemu podróżnemu, gdy już wszystko jest zapakowane a na podłodze leżą tylko kawałki sznurków, papierki i różnego rodzaju śmiecie, gdy człowiek nie jest ani w podróży, ani też zostaje na miejscu. Ale wszystko miewa koniec; chwila upragniona nadeszła; Cziczikow siadł do swego ekipażu — i bryczka,

było członków Rady zwązkowej, pruskiego ministerstwa i jeneralnego synodu.

W sprawie sporu pomiędzy ks. Biskupem regensburgskim a ministrem p. Lutz, rozgłaszają dzienniki nieprzychylnie wogóle duchowieństwu, zaledwie zarządzone śledztwo się rozpoczęło, że to wszystko jest prawdą, co minister powiedział w sejmie, rzucając podejrzenie na ks. Biskupa bamberskiego, który do niedawna jeszcze był proboszczem w diecezyi regensburgskiej, jakoby to on ministrowi o istnieniu reskryptu biskupiego opowiadał, a wreszcie wymieniając dekanat Geisenfeld, który rozporządzenie rzezona miał otrzymać. Owóż duchowieństwo dekanatu Geisenfeld ogłosiło oświadczenie, że w rozporządzeniu biskupim, o którym mowa, nie ma ani słówka wzmianki o wyborach. Regensb. Wochenbl. zaś wydrukował dosłownie tekst wspomnianego reskryptu, który potwierdził prawdziwość tego oświadczenia. — Nowy to więc fakt na stwierdzenie, że liberalizm wcale się nie wzdryga uciekać do kłamstwa, jeżeli idzie o zohydzenie duchowieństwa!

Sejm dziennikarzy wystosował podanie do Rady zwązkowej, ażeby § 12 kodeksu karnego w ten sposób rozszerzył, iżby wolno było podawać do wiadomości publicznej sprawozdania prawdziwe o publicznych sądowych sprawach. Przez długi czas, od chwili kiedy zaprowadzono w Prusach jawne postępowanie w sądach, ogłaszały dzienniki bez przeszkody podobne sprawozdania. Dopiero przed rokiem inaczey pouczył prasę Najwyższy trybunał, rozstrzygając, że przez proste odrukowanie mowy prokuratora, powiedzianej w publicznym postępowaniu sądowym, można ściągnąć na siebie oskarżenie o oszczerstwo. Rada zwązkowa, jak się dowiaduje Nat. Ztg., nie przychyliła się do tej prośby.

Uchwały nadzwyczajnego synodu jeneralnego, zanim otrzymają moc prawa, muszą przyjść pod obrady sejmu pruskiego. Z tego powodu przewidują powszechnie, że przyszła sesya sejmu pruskiego, który się zbierze w styczniu, nadzwyczaj będzie burzliwą. Już dzisiaj odbywa się gwałtowna agitacja przeciw ordynacyi synodalnej i jej zatwierdzeniu przez sejm. Poseł Eugeniusz Richter zaręczał, że agitacya podobna wszelkimi siłami popierać będzie, a gdyby uchwała o obecnie na synodzie konstytucya kościoła ewangelickiego miała się stać prawem, zapewniał, że całemi tłumami będą protestanci występować z tego Kościoła. Przełożenie w tej formie, jaką mu nadał synod nadzwyczajny, jest podług zdania dzienników liberalnych wcale nie do przyjęcia, dla tego, że nie uwzględnia praw gmin, co jest fundamentalną zasadą protestantyzmu i daje początek urzędowemu, wolności każdego pojedynczego członka, zagrażającemu Kościołowi. Nie ulega więc wątpliwości, że dyskusya nad tym projektem obiecuje być nadzwyczaj gorącą a nawet łatwo sprowadzić może kryzys gabinetowy, zniewalając ministra Falka do ustąpienia.

Agitacya socjalistyczna wzmaga się z dniem każdym. Zapowiedziano znowu wydawnictwo nowego pisma w Berlinie, pod tytułem Neue Berliner Presse. Numer na próbę ma być odbity w 60,000 egzemplarzy. — Jak ruchliwym jest socjalizm berliński, jak niezmordowanie pracuje, przekonac się można z obwieszczeń zamieszczanych w jednym z ich głównych organów Neuer Socialdemokrat, który n. p. na zesłał sobotę oznajmił zebranie czterech zgrupowań, z tych dwa ogólne zebrania robotników. Te ogólne zebrania odbywają się co tydzień kilka razy, a nawet ile możności co wieczór, lecz na przemian w różnych częściach miasta.

Poseł Lasker wystąpił z komisji prawniczej parlamentu, a ponieważ i p. Gneist zamierza to samo uczynić, skoro go na nowo wybiorą do parlamentu, postada też komisya dwóch najznakomitszych pracowników.

* Paryż, 20 grudnia. Rada ministrów. — Zgromadzenie narodowe. — Wiadomości bieżące. Wiceprezydent gabinetu p. Buffet przedłoży dzisiaj radzie ministrów program swój co do przyszłych wyborów, który zamierza przedłożyć Zgromadzeniu narodowemu przy debatach nad prawem prasowym. Według tego programu władze departamentalne ograniczą się na zawiadomieniu wyborców o życzeniach rządu; oficjalnych kandydatur rząd wcale stawiać nie myśli, natomiast zwałczając będzie stanowczo wszystkich kandydatów nieprzychylnych konstytucyi. Zaręczają półurzędowo, że program ten zyskał uznanie wszystkich ministrów.

Dzienni i, otrzymując wiadomości z ministerjalnego biura prasowego, zaręczają, że o przesileniu ministerjalnym wcale myśleć nie można, że wszystko, co donoszone o gwałtownych zajęciach na przedwczorajszej radzie ministerjalnej między p. Buffet i Leonem Say jest zupełnie zmyśleniem. Wszyscy ministrowie, na życzenie marszałka Mac Mahona, są zdecydowani pozostać w gabinecie i kierować wyborami.

Dzisiejsze głosowanie na dwóch ostatnich kandydatów do senatu nie doprowadziło do żadnych rezultatów. Kandydatami prawicy byli książę Decazes i admirał Montaignac, kandydatami lewicy markiz Maleville i baron Janzé. Do absolutnej większości potrzeba było głosów 318, tymczasem kandydat prawicy admirał Montaignac otrzymał tylko 305, a kandydat lewicy markiz Maleville tylko 302 głosy. W dalszym przebiegu posiedzenia stawili deputowany Naquet wniosek o amnestyi dla wszystkich przestępców politycznych, i żądał, aby wniosek ten uznano za nagły. Kilku z członków lewicy oświadczyło się przeciw wnioskowi, uważając go za manewr wyborczy. Po długich debatach prawie jednogłośnie nagłość wniosku odrzucono. — Następnie zajmowano się dalszym podziałem okręgów wyborczych i w alfabetycznym porządku ustanowiono podziały okręgów aż

do departamentu Ligier. — Nowi senatorowie odbyli pomiędzy sobą naradę, w jaki sposób należałoby im wyrazić, cześć swą dla prezydenta Rzeczypospolitej. — Ponieważ nowy senat jeszcze prawny nie ma egzystencyi, gdyż wybrani przez Zgromadzenie senatorowie, urzędownie całego senatu reprezentować nie mogą, dla tego porzucono pierwotną myśl złożenia marszałkowi urzędownie wizyty in corpore, postanowiono przybyć na najbliższy wieczorek recepcyjny.

Z Ajaccio donoszą, że agitacye Bonapartyistów na wyspie Korsyce znacznie się zmniejszyły. Po odwołaniu dawniejszego mera z Ajaccio, pana Forcioli-Canti, który brał czynny udział w demonstracjach na cześć p. Rouhera, siedmiu członków rady miejskiej podało się do dymisji. Chociaż dzienniki bonapartyistowskie wszelkich dokładały starań, aby z nowego wyboru uczynić demonstracyą przeciw złożeniu pana Forcielego, nie udało się nawet zebrać prawem przepisanej liczby wyborców, tak że do żadnego nie przyszło rezultatu. Jak donosiliśmy wczoraj, udał się pan Rouher do Chislehurst, celem narady, jakie stanowisko zająć mają Bonapartyści w przyszłych wyborach; tam też prawdopodobnie przedsięwzięte zostaną środki celem rozbudzenia uspięnego po departamentach ducha stronników cesarstwa.

Lewica odbyła wczoraj zgromadzenie, na którym wielkie panowało niezadowolenie z powodu wyboru księdza Biskupa Dupanloup, który członkowie lewicy jedynie swój nieporadności przypisują. Pan Peyrat, członek skrajnej lewicy, chciał koniecznie utrzymać się na liście kandydatów i oświadczył, że w razie skreślenia jego imienia, stronnicy jego od głosu się wstrzymają. Wskutek tej grzyby utrzymała się wprawdzie kandydatura pana Peyrat, atoli lewe centrum i Bonapartyści głosów swych nań nie oddali i umożliwili wybór księdza Biskupa orleańskiego.

Według wiadomości, nadeszłych z Bordeaux, dworzec kolei Médoc spłonął do szczętu. — Transatlantyczny statek „Louisiana“ zderzył się dzisiaj pod Richard na Girondzie ze statkiem „Gironde“; „Gironde“ znacznie uszkodzoną została, a „Louisiana“ zatonała.

* Genewa. [Rozterki wśród starokatolików.] Starokatolizmowi, tak usilnie podtrzymywanemu przez radykałów genewskich, trzęsących tą drobną rzeczpospolitą, wcale się w Genewie nie wiedzie. Apostaci, sprowadzeni z niemalym trudem i kosztem, wynoszą się jeden po drugim. P. Loysson, dawny Ojciec Jacek, już od niejakiego czasu zerwał z dyktatorami genewskimi, i, gdyby nie żona i dziecko, wróciłby, jak zaręczają, do Kościoła. Za nim poszło dwóch czy trzech innych. Obecnie oddala się z Genewy wikaryusz starokatolicki Pélissier, który ma również żonę i potomstwo. P. Pélissier tłumaczy się ze swoich pobudek w piśmie do prezydenta rady najwyższej kościoła narodowego.

W piśmie tym czytamy: Póki miałem, że sprawa reformy katolickiej w Genewie jest dziełem Bożem a nie dziełem rządu i kilku diawłów, służyłem jej z całej duszą, tkwiłem w urojeniu i długo oczu na prawdę nie otwierałem. Nie miałem serca opuszczać tych, którzy w dobrej wierze chwycili się drogi, jaką za dobrą uważali. Przyszła jednak chwila, w której błąd mój uznać muszę. Rozważywszy rzeczy bliżej, widzę, że ta niby reforma katolickim jest po prostu farsą, jedną z najokropniejszych fars w wieku, obfitującego w różnego rodzaju komedye. Obciano się potrzebę władzy religijnej, a czemuż ją zastąpiono? Chcąc wyzwoleć księży, a są oni w pogardzie nawet u tych, którzyby ich zasłaniać powinni. Chciano znieść spowiedź przymusową, spalono nawet konfesjonały, a obecnie żądają, żeby spowiedź odbywała się w zakrystyi lub salonie Nakazano, by lud wybierał księży a w wyborach tych przewodzi zawsze ambitna koteryja. Pozwolono księżom zenić się a obok tego pozostało wszystkie niedogodności dawnego bezżenstwa. Z drugiej strony ileż to powstało nowych zbroczeń i nadużyć? Pozór dobrego w wyrazach a bezmiar złego w czynach, oto ostatnie słowo reformy genewskiej. Com wycierpiał przez te dwa lata, to tylko Panu Bogu wiadomo. Nieraz przyjaciela zachęcałem mnie do cierpliwości i byłem cierpliwy, w końcu jednak przebrała się miarka. Reforma, która winna była posłużyć się za godnością i przekonaniem, zrzuca maskę i dziś widzimy, iż to po prostu wojna religijna. Nie chcę, dłużej zastawiać mojem nazwiskiem tego dzieła hipokryzji, gwałtu i nienawiści; nie godzi mi się brnąć dalej, bo jestem księdzem, ojcem i małżonkiem.

* Rzym, 12 grudnia. [Mowa Ojca św. do pielgrzymów francuskich.] Oto słowa, jakimi Ojciec św. dzisiaj na adres pielgrzymów francuskich, odczytany przez hrabiego de Palis, odpowiedział:

„Pociągająca i budująca skwapliwość, z jaką pielgrzymi ciągle jak najliczniej do Rzymu przybywają, przypomina mi wielkie zbiegowisko ludu rozmaitych narodowości, które widziano w Jerozolimie w uroczystości Zielonych Świątek po chwalebnie Wniebowstąpieniu wielkiego Zwyceżyzcy śmierci. Wtedy to stał się ten cud niestychany, że Apostołowie mogli się dać zrozumieć wszystkim. Święty Piotr i jego towarzysze nauczyli, a to mnóstwo ludzi z rozmaitych narodów rozumiało ich słowa, każdy w swojej własnej mowie, tak że wszyscy byli poruszeni i napełnieni podziwem.

„Dzisiaj także podziwiamy pielgrzymów, którzy, przybywając z rozmaitych stron świata, w jedności i zgodzie cisną się do grobu św. Apostołów, aby w sobie podnieść odwagę i przysposobić się lepiej do walki, która zależy na odpychaniu błędów nieprzyjacielskich i na po-azywaniu, jakie cnoty tkwią w głębi serc wierzących. A jak niegdys Duch Boży przenikał dusze tego różnorodnego tłumu, aby wszystkich złączyć w jedną wierzę, tak dziś miliony katolików jednoczą się w tym samym duchu dla zaświadczenia przed światem, że tylko wiara katolicka wiąże narody jedne z drugimi, mimo różnicy obyczajów, języków i nawyków, aby wszyscy byli niejako jednym sercem i trwale a silnie w jedno wierzyli, podczas gdy inne społeczności, nie oparte na wierze katolickiej, są tylko budowami wzniesionymi na piasku.

„Wszelako ta cudowna jedność, która dziwiła

narody, gdy słyszały głos apostolski, gniewała na ów czas zbrodniarzy i niewiernych, którzy jeli miotać obelgi na Apostołów i ich uczniów, bezwstydnie nazywając kazardzkie pijanicami, a tych, o ich słuchali, głupia tłuszcza. Kościół śpiewa: „Msto madere reputant, quos spiritus repleverat.“ Dżi tłum niedowoiarków, pobudzonych truczinną, o ich serce pożera, mieni fanatykami najprzykrodoiejszych katolików i praktyki zewnętrzne pobożności, prowadzące do uświęcenia, do zbudowania bliźniego, do miłości i do poszanowania Kościoła, równie jak do miłości i poszanowania Stolicy Apostolskiej, fanatyzmem nazywa.

„Czyż nie widzieliśmy zwolenników rewolucyi obecnej, twierdzących bezczelnie w ulicznym języku, że ci młodzieńcy chrześciańskiego ducha, co rzucili szcześnie domowe i krew swoją w ofierze Stolicy św. przynieśli, byli zgrają pijaków?

„Owoż pierwsi chrześciaństwo trwali przy prawdzie, nawet wśród obelg, aby w życiu urzeczywistnić naukę apostolską: Erant perseverantes in doctrina Apostolorum. Tak i wy dzisiaj, wy wszyscy dobrzy katolicy dajcie dowód wielkiej stałości wobec fanatyzmu bezbożnych i bez oglądania się za względami ludzkimi dopełniajcie przepisy religii, wykonując to wszystko, co wam miłość do serca podaje dla własnego waszego dobra i dla dobra różnych klas społeczeństwa.

„Nie wstydzicie się nosić publicznie znaków waszej pobożności: krzyża, wizerunku Maryi lub wizerunku Serca Jezusowego. Pan Bóg pobłogosławi taką odwagę i wynagrodzi ją tak, jak On wynagradzać umie.

„Pierwsi chrześciaństwo erant unanimiter in templo... collaudantes Deum. I wy nie ustawajcie w modlitwie, zbierając się w świątyniach Pańskich. Modlitwa jak woń kadzidła wznosi się do stóp tronu Miłosierdzia, aby ukoić sznuznie zagniewaną sprawiedliwość Bożą.

„Pierwsi chrześciaństwo składali u stóp Apostołów ofiary pieniężne i wtedy nawet można było mówić o świętopietrzy, bo przedewszystkiem zanosili je Piotrowi. Z tych ofiar utrzymywali się Apostołowie, z nich odpędzono potrzeby wdów i wszelakiej pomocy udzielano. Wy postępujcie tak samo, bo podtrzymujecie tyle instytucyi pobożnych i wspomagacie prasę katolicką, czyniąc przez to coś niesłychanie pożytecznego. Ze szczególniejszym wylicaniem błogosławię tym wszystkim, którzy się przyczyniają do rozpowszechniania książeczek w dobrym duchu pisanych, boć trzeba, żeby lud miał antydot, coby go bronił od wpływu prasy bezwstydniej i niegodziwej.

„W szczerobliwości waszej nie zapominajcie też o Ojcu św. i sprawicie mi przez to podwójną pociechę, albowiem podajecie mu sposobność podziwiania usnowskiej miłości tylu milionów dzieci i stawiacie go w możności dzielenia się z wielu nieszczęśliwymi datkami, które mu nadsyłacie tak skwapliwie.

„Aby zamknąć porównanie między dwoma epokami, tak oddalonymi od siebie, powiem, że jak w pierwszych czasach chrześciaństwa, tak i dziś Pan Bóg chce wzmoćnić wiernych cudami. Na początku Książę Apostołów w towarzystwie św. Jana uzdrowił chromego a potem i św. Piotr i inni Apostołowie cudami popierali opowiadanie nauki zbawienia. Otóż i za dni naszych mnożą się cuda za sprawą Królowej Apostołów w tylu świątyniach na ziemi, a głównie, aby nawrócić grzeszników i pchnąć ich w objęcia Boga Miłosierdzia.

„A jak wtedy św. Piotr, otoczony ludem wiele wzruszonym, podnosił głos i w świętej gorliwości błagał żydów, aby się nawrócili: Poenitenti in igitur et convertimini, ut deleantur peccata vestra, tak i ja obecnie wnoszę głos, z którym się łączą głosy tylu wielbnych braci i tylu opowiadaczy ewangelii i wołam z nimi do ludu całego: Convertimini et poenitenti in.

„Post jest środkiem pokuty, tymczasem kiedy rzucam wzrok na świat katolicki, cóż widzę? Oto widzę, że ta święta praktyka zaniechaną jest całkowicie w wielu miejscach. Węć powtarzam katolikom, rozrzuconym po całej ziemi: Poenitenti in! ostrzegając wszystkich, że, aby pokutować za grzechy jak należy, trzeba powrócić do postów kaonicznych, przepisanych przez Kościół św.

„Szczególniej zwracam się do tych, co nie tylko przestępują post, ale jeszcze odzywają się z dumną pogardą o przepisach kościelnych, śmiejąc się z cudów i bliźnią temu, czego nie rozumieją. Takim zapowiadam, że miecz zemsty Bożej wisi nad ich głowami, poczynając od świętokradzkich i niesprawiedliwych przywłaszczycieli, którzy tyle krajów oddali na pastwę złego, a mianowicie bliźniostw i wszelakich sztuk szatańskich. Zaprawdę wisi nad nimi miecz pomsty Bożej i uderzy niebawem właśnie dla tego, że szydzą z gniewu boskiego i że nim pogardzają.

„Co się was tyczy, Synowie ukochani, i tych którzy jak wy pracują na uświęcenie siebie i na uświęcenie innych i przez to zaszczyt przynoszą Kościołowi i św. Stolicy, odezwę się do was z tym samym Apostołem:

Quam venerint tempora refrigerii. „Niezwadownie przyjdzie czas ulgi nie tylko w wieczności nie tylko w raju, do któregośmy wszyscy dążyć powinni, lecz i na tej ziemi. Po wielu latach trosk i prób doznamy ochłody i zakosztujemy pokoju, przepowiedzianego przez świętą, którą będziemy czcić dnia jutrzejszego, przez dziewięć i męczennicę Lucyą, co krew przelała, aby dać świadectwo wiary swojej w Jezusa Chrystusa. Zaczęć, abyśmy mogli przybliżyć tę chwilę, trwajmy w modlitwie, starajmy się w rodzinach o pokój, co od Boga idzie, co w obec świata poczynajmy sobie jak ludzie, którzy na czołe znamię chrześciaństwa noszą.

„A wy, moi ukochani, wy pielgrzymi z diecezyi Rennes, którzy tak gorącą cześć Najświętszej Pannie Dobrej Wieści (de la Bonne Nouvelle) oddajecie, prosicie też czulej Matki, która tak kocha dzieci swoje, abyśmy za jej przyczyną mogli co prędzej dobrą wieść światu ogłosić i aby Ję Syn ukochany przebaczył tym wszystkim, co się modlą i szukają przebaczenia.

„A jeżeli wybrali sobie za opiekuna Piotra św. i przychodzie grób jego uczęć i jego błagajcie, aby wspomnał na to, że wśród groźnej burzy zawołał do Chrystusa Pana: Domine salva nos! niechaj ze szczytu swojej chwały niebieskiej powtórzy słowa: Salva eos Domine, Deus noster. Wy sami wymawiajcie z wiarą te wyrazy Książęca Apostołów, powtarzajcie je na wezwanie Głowy Kościoła a stanie się ucieszenie na świecie.

„Zaczęć podnoszę rękę i błogosławię i wam i tym co do was należą. Niech to błogosławieństwo spłynie na wasze rodziny i węży miłości ścięni, niech zejdzie na waszych współobywateli i niech zgodę prawdziwą spowoduje, niech pocieszy waszego Pasterza i przywróci mu zdrowie, niech spłynie na klasztory, na diecezyę waszą, na Francyę całą i niech ję pozwoli wyjść zwycięzko z otaczających ją niebezpieczeństw. Benedictio Dei etc.

Pielgrzymi odpowiedzieli na te wielkie słowa gorącymi okrzykami a następnie udali się do bazyliki Watykańskiej i przy grobie św. Piotra odśpiewali Te Deum.

TELEGRAMY.

Wiedeń, 21 grudnia. Izba panów zatwierdziła przełożenie, dotyczące utworzenia międzynarodowej komisji metrowej i przyjęła bez zmiany i bez debaty budżet na r. 1876, jak go Izba poselska ustanowiła.

Madryt, 21 grudnia. Gubernator Kuby, Valmaseda prosił o dymisya. Mówią, że na jego miejsce posłany będzie generał Jovellar a teke ministerstwa wojny obejmie generał Quesada. — Podług późniejszych wiadomości ministrem wojny został mianowany generał Ceballos. — Jak donosi Presse z Kadyksu, stawiono Marforego przed sądy.

Nowy Jork, 21 grudnia. Tutejsze dzienniki zawiadamiają o wielkim wstrząśnieniu ziemi na wyspie Portorico. Miasto Arecibo prawie zupełnie zburzone. Dwa tylko kościoły i 6 domów mieszkalnych pozostało nieszczadonych.

London, 20 grudnia. Pod przewodnictwem p. Rothery, registrara przy wydziale administracyi trybunału, nazwanego High Court of Justice, rozpoczęło się dzisiaj w nowym gmachu sądowym Board of Trade Buildings w Poplar handlowo-urzędowe śledztwo względem zatonięcia parowca „Deutschland.“ Adwokat Butte wykazał, że ma od rządu niemieckiego polecenie w interesie handlu i celem zapewnienia jak najdokładniejszego śledztwa czuwania nad przebiegiem czynności sądowych i zaznaczył fakt zadziwiający, że okręt przez 30 godzin w największym zaundował się niebezpieczeństwie, zanim pomoc nadeszła. Adwokat urzędu handlowego, Onn wyraził również życzenie dokładnego przeprowadzenia śledztwa. Nareszcie balano długo kapitana Brinkensteina, poczem dalszą czynność odroczoneo do jutra.

Rzym, 19 grudnia. Jenerał Carini, który na posiedzeniu 14 bm. wedle twierdzenia deputowanego Bertani, urzędową kandydaturę miał przyjmując, wystosował do Bertaniego list, w którym adres do wyborców w Piacenca jemu przypisywany, za fałszywy ogłasza. Równocześnie zaprzeczył, jakoby mu przez podsekretarza stanu Codronchi w kolegium wyborczym w Agnone jakąkolwiek kandydatura urzędowa była ofiarowaną; Codronchi tylko prywatnie w imieniu kilku wyborców do niego się udał.

Madryt, 20 grudnia. Jenerał Moriones jutro z resztą swego korpusu do San Sebastian przybędzie. Jenerałowie Quesada i Martinez Campos opuścili Saragossę w celu udania się do Nawarry.

Ateny, 20 grudnia. Rząd nie zgodził się na jednostronne olsadzenie arcybiskupiej stolicy przez Papieża, uważając w tém ukrocenie praw przynależnych ministerstwu wynaf.

Ostatnie telegramy.

Wersal, 21 grudnia. Zgromadzenie narodowe kontynuowało obrady nad podziałem okręgów wyborczych. Dalsza dyskusya nastąpi jutro.

Paryż, 21 grudnia. Przy wczorajszym zderzeniu się statków towarowych „Louisiana“ i „Gironde“ zginął kapitan Louisiana i kilka osób. Dziennik Soir podaje liczbę tych nieszczęśliwych na 15 osób.

London, 21 grudnia. W dalszym ciągu śledztwa względem zatonięcia parowca „Deutschland“ oświadczył prezes sądu, że uważa za potrzebne, w skutek zeznań kapitana, przesłuchanie Rudolpha (Brema), któryby dał objaśnienia co do kompasu.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Poznań, 22 grudnia. BAZAR. Jaraczewski z Zalesia, Nięgolewska z Włodziejewek, Białkowska z Chudziec, Swinarski z Golażyna, Nięgolewski z Nięgolewa, hr. Mielęńska z Iwna, Trzebiński z Halina, Hoffmann z Kamietca, hr. Poniński z Dominowa. LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZI. Hr. Mięczyński z Król. Polskiego, Treskow z Owisz, Trzebiński z Bendzitowa, Chosłowski z Ulanow, Taczanowski z Stawoszewa, hr. Dobrzyńska z Owencic, Treskow z Chłudowa, Skrzydlewski Ocieszyna, Doruchowski z Pleszewa, hr. Plate z Prochów, Gottheil z Hamburga, Silbermann z Drezna.

G I E L D A.

Poznańskie 3 1/2 pct. listy zastawne —, placono
 poznańskie 4 pct. nowe listy zast. 93,10 plac., pozn.
 listy rentowe 95,60 plac., pozn. prowinc. akcyje bankowe
 92,20 plac., pozn. 5 pct. prowinc. obligacye —, plac.
 —, 5 pct. obligacye powiatowe 100,75 plac., pozn.,
 4 1/2 pct. obligacye melioracyi Oby —, plac., poznańskie
 4 1/2 pct. obligacye powiatowe 97, —, plac., pozn. 4 pct. oblig.
 gacye miejskie II emis. —, plac., poznańskie 5 pct. oblig.
 gacye miejskie —, plac., pruskie 3 1/2 pct. oblig. długi
 państwa —, plac., pruska 4 pct. pożyczka państwa —,
 placono pruska 4 1/2 pct. ukonsolid. pożyczka 105, —, plac.
 pruska 3 1/2 pct. pożyczka prem. 129,15 plac., szląskie 4
 procent listy zastawne —, placono, polskie 5%,
 listy zastawne —, polskie 4 pct. listy likwidacyjne
 68,10 plac., akcyje górnośląskiej kolei żelazn. Lit. A.
 —, plac., akcyje górnośląskiej kolei żelazn. Lit. E.
 —, placono, akcyje stałe starogardzko-poznańskie
 kolei żel. —, plac., akcyje marszajsko-pozn. kolei żel.
 18,20 plac., banknoty zagraniczne —, plac., ro-
 syjskie banknoty 266,50 plac., Ostdeutschebank —, plac.
 pozn. towarz. akc. sprytu —, plac., Wechslerbank —
 plac., Kwilecki, Potocki i Sp. —, plac.
 Zyto: (pr. 20 centn.), wypowiedziano — cent.
 cena wypowiedz. 151, — marek, na grudzień 151, —
 m., grudzień-styczeń 151, — marek, styczeń-luty 152, —
 marek, luty-marzec 152,50 marek, marzec-kwiecień 153, —
 marek, na wiosnę 153, — m.
 Okowita: (z beczką) pr. — litrów — Tralles.
 Wypowiedziano 25,000 litrów, cena wypowiedz. 42, — m.,
 na miesiąc grudzień 42, — marek, na miesiąc sty-
 czeń 42,60 marek, na miesiąc luty 43,40 marek, na
 miesiąc marzec 44,20 marek, na miesiąc kwiecień 45, —
 marek, na miesiąc maj 45,80 m., na miesiąc kwiecień-
 maj 45,30—45,40 marek.
 W miejscu okowita (bez beczki) 40,60 m.

—, marek żądano, kwiecień-maj 196, — marek żądano
 i placono, maj-czerw. — m. pl. Wypow. — cent.
 Jęczmień per 1000 kil. 144 m. żąd.
 Owies: za 1000 kilogr. —, marek żądano,
 w końcu 165, — marek placono, —, marek żądano,
 na grudz.-styczeń —, marek żądano, —, marek
 placono, kwiecień-maj 159, — marek placono, 159,50 żąd.,
 wyp. 1500 cent.
 Rzep per 1000 kil. 325 żąd., wyp. —
 Oliej rzepiowy: za 100 kilogram. z beczką —
 wyżej, wypowiedz. — centn. w miejscu 70, — marek
 żąd., wypow. kontrakty —, plac., na grudzień i gru-
 dzień-styczeń 68, — żąd., styczeń-luty 65,50 m. żąd., —
 marek placono, luty-marzec 68, — marek placono
 i żądano, kwiecień-maj 67,50 — marek żądano, 67, —
 marek plac., wrzesień-październik 64, — żądano, —,
 marek placono.
 Okowita: za 100 lit. po 100 pct., bez zmiany,
 wypowiedz. — litr., w miejscu 41, — marek żądano,
 40, — mar. placono, w końcu —, marek placono, —,
 marek żądano, na grudzień i grudzień-styczeń 42, — m.
 plac. —, w końcu —, marek żądano, —, marek
 placono, luty-marzec —, m. plac. —, marek żąd.,
 marzec-kwiecień —, marek żądano, —, marek placono,
 kwiecień-maj 45, — marek placono i żądano maj-
 czerwiec 45,50 mar. placono, —, żąd., czerw.-lipiec —
 marek żądano, —, placono lipiec-sierpień —, marek
 placono —, marek żąd., sierpień-wrzesień —, marek
 żąd., —, marek placono, w związku —, marek żądano
 —, placono.
 Makuchy rzepiowe za 50 kil. wyżej, szlą-
 skie 7,75—8,00 m., węgierskie 7,30—7,50.
 Makuchy siem. za 50 kil. 10,20—10,60 m.
 Sioma rzana 43,50—46,50 marek za kopę po 600
 kilogr.
 Ceny wypowiedziane na 22 grudnia: żyto 148,50
 marek, pszenica 191, — m., jęczmień 144, — m., owies 165, —
 marek, rzep 325, — m., olej rzepiowy 68, — mar., okowita
 42, — marek.
 Notatka giełdowa co do spirytusu kartoflanego:
 za 100 litr. po 100 pct. tral. w miejscu 41, — żądano,
 40, — placono.
 Wrocławski targ na mąkę. Mało zmie-
 nienn. Za 100 kilogramów mąka pszenna piękna stara
 99,75-30,75 marek, nowa 26, —27, — marek, rzanna
 piękna 26,25—27,25 marek, rzanna średnia 24,50—25,50
 marek, rzanna na paszę 10,00—10,75 mar., oscucie pszenne
 8—8,75 marek za 100 kilogr.

Poznańska cena targowa d. 22 grudnia.

	piękn.	średnia	ordyn.
Pszennica	50 kilogr. 10 —	9 —	8 20
Zyto	50 " 7 80	7 50	7 30
Jęczmień	50 " 7 80	7 50	7 10
Owies	50 " 8 50	7 80	7 30
Perki	50 " 1 20	1 10	1 —
Łubin żółty	50 " 5 56	5 25	5 —
Łubin nieb.	50 " 5 —	4 75	4 50

Wrocławska cena targowa, 21 grudnia.

Ocenienie deputacyi	piękn.	średnie	poślednie
mięjskiej	mr. fn.	mr. fn.	mr. fn.
Pszennica biała stara	21 75	20 25	18 25
" nowa	20 —	18 50	16 25
Pszennica żółta stara	20 75	19 25	18 25
" żółta nowa	18 90	17 20	15 90
Zyto	16 75	15 20	14 20
Jęczmień	16 50	14 20	12 40
Owies	17 60	15 60	14 80
Groch	20 50	19 —	15 90

Ceny ziemliopłodów
 na targach zamiejscowych.
 Wrocław, 21 grudnia.
 Na giełdzie. (Urzędowe sprawozdanie.)
 Konieczna biała, spok., poślednia 43 do 49
 średnia 53—59, piękna 63—68, wyborowa 70 do
 75 pl.
 Zyto: za 2000 funtów, stalę, wypowiedziano
 — centnarów, na uplynione wypowiedziano
 na giełdzie — m. plac., na miesiąc grudzień 148,50
 pl., grudzień-styczeń —, marek żądano i placono, sty-
 czeń-luty —, marek żądano i placono, na kwie-
 cień-maj —, marek placono —, żądano, maj-
 czerwiec —, marek placono, —, marek żądano.
 Pszenica per kil. wypow. — cent. na bieżący
 miesiąc 191, — marek żądano, —, marek placono, na
 grudzień-styczeń —, marek żąd., —, m. pl. w końcu

Ceny rzepu i rzepiku.

	piękn.	średnie	poślednie
Ocenienia ropy handlowej	mr. fn.	mr. fn.	mr. fn.
Per 100 kil. netto	30 75	29 25	24 75
Rzep	29 75	27 75	24 —
Rzepik zimowy	30 —	28 —	24 25
Rzepik letowy	26 50	25 —	23 —
Lnica	26 —	25 —	22 —
Siemna lnianna			

Wszystkim chorym siła i zdrowie bez medycyny i lekarstw przez pokarm leczący: REVALESCIERE Du Barry w Londynie.

Od 28 lat żadna choroba nie oparła się temu przyjemnemu pokarmowi zdrowia i okazuje się także skutecznym przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wątrobianych, przy gruźlicach, flegmie, cierpieniach oddechowych, pęcherzowych, nerwowych, tuberkulozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyarii, bezsenności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, biciu krwi do głowy, szumie w uszach, mdłościach i womitach nawet podczas ciąży, diabecie, melancholii, opadaniu z ciała, reumatyzmie, pedogrze, blednicy; również jako pokarm dla dzieci szlachetny i urodzenia lepszy jest od mleka matki. — Wyciąg z 80,000 poświadczeń o wyzdrowieniu z choroby, na które żadna medycyna nie pomogła; pomiędzy którymi znajdują się świadectwa profesora doktora Wurzer, p. F. W. Beneka, etatowego profesora medycyny przy uniwersytecie w Marburgu, radcy medycznego doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof. dr. Déde, dr. Ure, hrabiny Castiestuart, margraby de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osób, przesłania się na żądanie franco.

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów.

Certyfikat radcy medycznego doktora Wurzer Bonn, 10 lipca 1852. Revalesciere du Barry zastępuje we wielu przypadkach wszelkie lekarstwa. Używa jej można z pomyślnym skutkiem przy wszelkich rozwalnieniach i biegunkach, przy chorobach w kanałach mokrzo-nych, chorobach nerwowych itd., przy kamieniach, przy zapalnych lub chorobliwych rozdżwienieniach rurki mokrzo-wej, zatwardzeniach, przy chorobliwych kurczeniu się nerek i pęcherza, hemoroidach pęcherzowych itd. — Z nadzwyczajnym skutkiem używa się tego rzezywicie nieocienionego środka nie tylko przy chorobach gardłowych i piersiowych, ale także przy suchotach płucowych i gardlanych. (L. S.) Rud. Wurzer, radca medyc. członek kilku Towarzystw uzonych.
 No. 65715. Panna de Montigni z niestrawności bezsenności i wychudzenia.
 No. 80416. Pan F. W. Beneka, profesor uniwersytetu w Marburgu, w Tygodniku klinicznym berlińskim z dnia 8 kwietnia 1872 mówi: Nigdy nie zapomnę z utrzymywanie przy życiu jednego z moich dzieci, tak wazną „Revalenta Arabica“ (Revalesciere) zawiadczając. Czerwiem się z dzieckiem cierpiejąc na zupełne wycieńczenie i ciągłe womity, które żadnym środkiem lekarskim ustąpić nie chciały. Revalesciere w sześciu tygodniach doprowadziła je do zdrowia.
 No. 64210. Markiza Bréhan wyleczona; zortała z 7 letniego cierpienia wątroby, bezsenności, drżenia członków, wychudzenia i hypochondryi.
 No. 75877. Floryan Küller, c. k. intendent z Growardein, z kataru płucowego i krtani oddechowej, zawrotu głowy i ściśnienia piersi.
 No. 75428. Baron Sigmo z sparaliżowania 10letniego rąk i nóg.
 Revalesciere jest cztery razy pożywniejsza od mięsa i oszczędza przy dorosłych i dzieciach 50 razy cenę, jakaby wydać trzeba za inne środki i pokarmy.
 Ceny Revalesciere: 1/2 funta 1 marka 80

fen., 1 funt 3 marki 50 fen., 2 funty 5 marek 70 fen., 12 funtów 28 marek 50 fen.
 Revalesciere Chocolatée: 12 filiżanek 1 markę 80 fen., 24 filiżanek 3 marki 50 fen., 48 filiżanek 5 marek 70 fen.
 Revalesciere Biszkopty: 1 funt 3 marki 50 fen., 2 funty 5 marek 70 fen.
 Sprowadzać można przez Du Barry i Sp. w Berlinie. W. 23 — 29 pasaża (galerya cesarska) i 163 — 174 ulica Frydrykowska i u wielu dobrych aptekarzy, handlarzy drogerijnych, speceryjnych i łakoci w całym kraju.
 W Poznaniu: A. Pfuhl, Czerwona Apteka; Krug & Fabricius, Ryszard Fischer.
 „Bydgoszcz: S. Hirschberg, Firma: Jul. Schottlaender.
 „Gdańsku: Karól Schnarcke, J. G. Amort.
 „Katowicach: Jul. Zeleński.
 „Opolu: Teodor Konietzko.
 „Bałtorzu: Józef Tanke.
 „Rawiczu: J. Mroczkowski.
 „Toruniu: Hugon Claass.


Do nabycia w księgarni Ludwika Merzbacha w Poznaniu:

Delert, Ks. J. B. Modlitwa jako wielki środek zbawienia czyli wykład o modlitwie ustnej, o rozmyślaniu i o rekelekeyach. Wydanie drugie pomnożone. Rozmyślaniami Świętej Teresy na Pacie wyjętym z dzieł tejże św., drukowanych roku 1665. Krakowie 1862. 15 sgr.
 Tyc. Rólnictwo wobec postępu. Część pierwsza 3 tal. 20 sgr.
 Chłop. Obrazek dramatyczny w 5 aktach. 1860. 22 1/2 sgr.
 Eisbein, C. L. Skazówka, jak żyć, pielęgnować i utrzymać bydło rogate. 1857. 10 sgr.
 Garczyński, Stefan. Pisma. Wydanie drugie pomnożone przez Stanisława hr. Skórzewskiego z portretem i życiorysem autora. Wydanie ozdobne 8 maja 1860 3 tal.
 Granlich, Ad. Dyscyplina w nauce muzyki w formie tablic cenzurowych, nasamprzód dla uczących się na fortepianie. Nieodwzowny środek dla rodziców i nauczycieli muzyki, aby lekcyje muzyki systematycznie urządzić i o ile to być może do postępu w niej najszybszego doprowadzić mogli. Podług doświadczenia własnego ułożona i zamilowanam w porządku nauki i uczeniu ofiarowana. 1857. 20 sgr.
 Interpelacya posła pleszewskiego dr. Niegolewskiego na posiedzeniu Izby poselskiej sejmu pruskiego 11 kwietnia roku 1859 12 maja roku 1860, wedle sprawozdań stenograficznych. 1860. 3 sgr.
 Źródłopisma do dzieł Unii Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego. Część III. Dyaryusz Lubelskiego Sejmu Unii. Rok 15 9. Drukami ogłosił A. T. hr. z Kościelca wojewodzie Działyński 1856. 6 tal.
 Skórzewski, hr. St. Najważniejsze prawa dotyczące się W. Ks. Poznańskiego. 1861. 25 sgr.
 Zbytek dawniej mowy polskiej, wydany przez A. T. hr. Działyńskiego. 1857. 10 tal.
 Przy zamknięciu „Kuryera“ telegraficzne kursa nie nadeszły.

Wiec

polsko-katolicki w Krzywiniu odbędzie się w drugie święto Bożego Narodzenia o godz. 3 po połud. u p. M. Dobrowolskiego.
 Porządek dzienny:
 1. Zagajenie wieca,
 2. Sprawozdanie posła pow. spociańskiego p. St. Chłapowskiego z czynności Koła polskiego na sejmie pruskim,
 3. Wnioski. (2085)

1876. Kalendarz
 Majstra od Przyjaciela Ludu wyszedł w Księgarni [1963] J. K. Żupańskiego. Cena 50 fen. czyli 5 sgr.

S. J. Auerbach Posen.

 Wagi decymalne,
 Wagi stołowe,
 Wagi familijne,
 Wagi dla bydła,
 Patentowane latarnie do stajen,
 Szczotki dla koni,
 Zgrzebla } dla koni,
 poleca (607)
S. J. Auerbach.
 Węgla drewniane
 po 10 sgr. szefa, w większych ilościach tanięj, odebrały i polecają
 Skład węgla i drzewa
 Ula,
 przy W. Garbarach No. 48, Sierociej 8 i Półwiejskiej 5. [2117]

W tych dniach otrzymam **Gruszk francuskie, Mandarynki, Winogrona** i upraszam o łaskawe zamówienia (2059)
S. Sobeski
 w Poznaniu, Bazar.

Restauracya Wdowy Kasztelan
 św. Marcina nr. 22
 poleca
 codziennie smaczne obiady, dobre wieczery,
 wyborne, zawsze świeże **piwo.**
 Kuchnia polska; ceny najumiarkowańsze; usługa skora. (1973)

Pierniki
 toruńskie Gustawa Weesego, berlińskie i norymberskie poleca (1940)
S. Sobeski.

Nakładem Ludwika Merzbacha w Poznaniu wyszło i jest do nabycia:
Spis bielizny dla gospodyń, m. 1.
Sprawy polskie w Izbie poselskiej sejmu pruskiego w Berlinie. Podług stenograficznych sprawozdań. 1863, m. 3.
Statystyka urzędowa W. Ks. Poznańskiego i jej konsekwencye, m. 0,40.
Stockhardt Dr. J. Adolf. Guane. Nanka o częściach składowych; działaniu i skutkach tego nawozu, tudzież wskazanie sposobów przekonania o jego dobroci i użycia go w rolnictwie. Trzecie poprawne wydanie z niemieckiego oryginału, m. 1.
Studia o gusłach, czarach, zabobonach i przesądach ludowych. 2 tomy 1862, m. 7,50.
Światowid. Zbiór rozpraw ku upowszechnieniu pożytecznych wiadomości. Z objaśnieniami rytmami. Tom I. O wynalazku balonów. Z 23 drzeworytami, m. 0,75.
Szuman H. Mowa nad grobem Gustawa Potworowskiego w Lesznie dnia 27 listopada 1860 powiedziana, m. 0,50.


Krzyże
 i inne nagrobki z marmuru, piaskowca itd. pięknie i tanio się wykonują i są zawsze w zapasie u [1689]
B. Loewenherz,
 Poznań, ul. Brankowa No. 14, obok reżencyi.

Ananasy, Mandarynki, Winogrona, gruski francuskie, Rodzenki na gałązkach, **Migdały** w łupinkach, **Daktyle** na gałązkach, **Figi i kasztany** poleca (2084)
S. Sobeski
 Bazar.


Również regularnie
 a znacznie taniej niż ces. urzędy pocztowe dostarczamy pisma czasowe a mianowicie:
 Ateneum półrocz. 18 m. fr. z przesyłką m. 19,50.
 Biblioteka najceln. utwor. literatury europ. kwartalnie 3 tomy 6,75 m. dla prenum. Kiosy — Tyg. Rom. tylko 3,50 m. fr. z przes. 4 m.
 Biblioteka romansów i pow. ćwierćrocznie 4,50 m. fr. z przes. 5,25 m.
 Biblioteka Warszaw. półrocz. 15 m. fr. z przes. 16,25 m.
 Biesiada liter. Z ryc. kwart. 3,50 m. fr. z przes. 4 m.
 Bluszczyk ćwierćrocz. 5 m. fr. z przes. 6 m. z kolor. ryc. 9 m. z prz. 10 m.
 Dziennik mól; krakowski, ćwierćrocz. 4 m. z przes. 4 m.
 Djabel fr. z przes. 2,75 m.
 Dwadzieścia tomów powieści rocznie, co kwartał 5 tom. 6 m. dla abonen. Bluszczy 4,50 m. fr. z przes. 5 m.
 Gwiazda. Tygodnik illustrow. kwartał. tylko 1 m. z fr. przes. 1,25 m.
 Kiosy. Ćwierćrocz. 7,50 m. z Bibl. najcel. utworów 11,50 m.
 Kolce. Ćwierćrocz. 4,50 m.
 Kronika rodzinna, kwartał. 3,60 m.
 Kuryer świąteczny, 3,50 m.
 Mucha, 3,50 m.
 Niwa. Dwutygodnik naukowo-liter. Ćwierćrocz. 5 m. fr. z przes. 6 m.
 Ognisko domowe. Ćwierćrocz. 4 m. z przes. 5 m.
 Opiekun domowy. Ćwierćrocz. z przesyłką 6 m.
 Przegląd krytyczny. Ćwierćrocz. 3 m. z przes. 3,40 m.
 Przegląd techniczny. Półrocz. 12 m. z przes. 13 m.
 Przegląd Polski. Ćwierćrocz. 6 m. z przes. 6,75 m.
 Przegląd tygodniowy. Ćwierćrocz. 6 m. z przes. 6,75 m.
 Trzyjaciel dzieci (Warszawski) ćwierćrocznie 3 m. z fr. przes. 3,50 m.
 Przyroda i przemysł. Ćwierćrocz. 6 m. Ruch literacki. Ćwierćrocz. 6 m. z przes. 7,30 m.
 Szajnocha Dzieła. Kompl. 10 tom. Za każde 2 tomy 10 m., dla abonen. Tyg. illustr. tylko 6,50 m. z przes. 7,20 m.
 Tańska Klementyna. Pisma w 12 tom. 50 m. dla abonen. Bluszcza 40 m., kwartał. 10 m.
 Tydzień. Ćwierćrocz. 6 m. z przesył. 6,75 m.
 Tyg. illustr. Ćwierćrocz. 7 m. z prz. 8 m. z dzieł. Szajnochy fr. z przes. 15,20 m.
 Tygodnik rolniczy. Ćwierćrocz. 4,50 m. z przes. 5 m.
 Tygodnik mód. Ćwierćrocz. 6 m. z przes. 7 m.
 Tygodnik romansów i powieści. Ćwierćrocznie 3 m. z Bibl. najcel. utwor. 7 m.
 Warta, 3 m. z przes. 3,40 m.
 Wędrowiec 5 m.
 Ziemiańin fr. z przesyłką 3 m.
 Zorza. Pismo illustr. dla ludu miejsk. i wiejsk. ćwierć. 3 m. [2082]

M. Leitgeber i Spółka,
 Poznań, plac Wilhelmowski 3.
 Na nadchodzącą **Gwiazdkę Mebli** wszelkiego rodzaju w artykuły przydatne na **podarki.**
M. Czarliński i Sp.,
 Hotel Wiedeński. (1969)

Osiedliłem się w **Regoźnie.** (2086).
Dr. Wlazłowski,
 lekarz prakt., chirurg i akuszer.
 Do natychmiastowego wstąpienia albo od 1 stycznia poszukuję do mego **składu żelaza** porządnego uzdolnionego młodego człowieka, który w handlu żelaza pracował i obu krajowymi językami włada. Kościan. [2083]
S. Goldschmidt.

Szukają miejsca od Nowego Roku: buchhalterzy i kupecyki do handlow materjalnych i destylacyi przez komisyonera **Scherek,** [2080] Szeroka ul. 1.
 Kramy i mieszkania do wynajęcia przez komisyonera [2081] **Scherek,** Szeroka ul. 1.

Wyprzedaż
 w magazynie p. f. **Modes Parisiennes.**
 Kapelusze paryzkie niżej ceny zakupna od 3 tal. kapeluszy do 11 tal.
 Kwiaty, tiule, pióra, kapelusze nie garnirowane.
Machina do szycia i meble. (1964)
Pomieszkanie o 4 pokojach i kuchni mogące się też podzielić na pojedyncze pokoje jest do oddzierżawienia od 1 stycznia. W. Rycerska ul. 9, parter.


Koczyk
 lekki, jednokonnny, używany, lecz w dobrym stanie się znajdujący, poszukuje się. Mający chęć sprzedania takowego niech się zgłosi do składu cygar **S. Szymańskiego,**
 Wodna ul. 8/9. [2050]